

# Święto Kawalerii Polskiej w Krakowie



Marszałek Piłsudski w otoczeniu swego sztabu, udaje się na przyjęcie defilady kawalerji w Krakowie.

W dniu 6.X b. r. odbyła się w Krakowie największa w Odrodzonej Polsce uroczystość kawaleryjska zwana „Świętem Kawalerji”. Uroczystość miała na celu oddanie hołdu Królowi Janowi III Sobieskiemu.

Jak ongiś na rozkaz Króla, tak obecnie na rozkaz Wodza swego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kawalerja polska ze wszystkich stron Polski marszem przybyła do Krakowa.

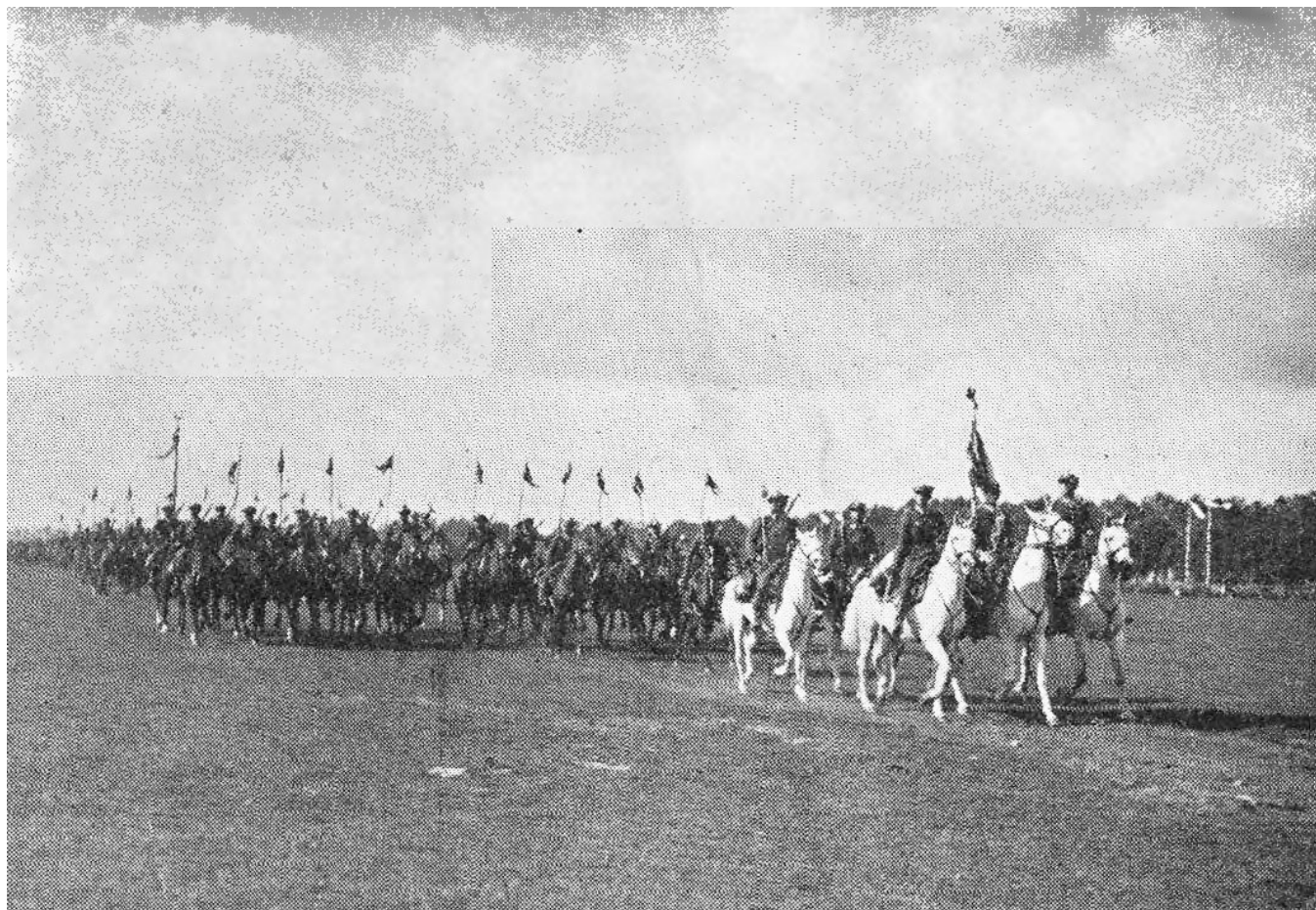
Na olbrzymich Błoniach — „polu marsowem” Krakowa zgromadziło się szczęśliwych wyborem 12 pułków kawalerji. Były to pułki: 1 pułk Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego, 3 pułk ułanów, 7 pułk ułanów Lubelskich, 8 pułk ułanów im ks. Józefa Poniatowskiego, 15 pułk ułanów Wlkp., 17 pułk ułanów Wlkp., 20 pułk ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego. 24 pułk ułanów, oraz 1, 4, 5 i 10 pułki strzelców konnych.

Była to doprawdy piękna i podniosła uroczystość. Pułki jednolicie umundurowane siedzące na doskonałych koniach robiły nawet na laików potężne i niezapomniane wrażenie. Całe Błonia pokryte lasem proporców wszystkich barw.

O godzinie 10 m. 30 dowódca całości gen dyw, Orlicz-Dreszer odbiera raport od dowódców pułków. Gromkie „Czołem Panie Generale” rozlega się po całych błoniach. Orkiestry grają marsze swoich pułków Wszystko idzie tak składnie i pięknie, że na trybunach raz po raz zrywają się spontaniczne okrzyki na cześć kawalerji.

Naraz od prawego skrzydła zgromadzonych pułków słysząc hymn narodowy — to zaczął się przegląd pułków przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dowódcy pułków podjeżdżają do samochodu składając

Panu Marszałkowi raport. I pułk Szwoleżerów po raporcie dowódcy pułku niemoże powstrzymać entuzjazmu i gromkim „Niech żyje” wita swego Szefa pułku. Manifestacja ta na cześć ukochanego Wodza powtarza się we wszystkich pułkach.



Defilada 7 pułku ułanów.

Pan Marszałek po przeglądzie podjeżdża do podium, przy którym oczekują Go ustawieni w jeden szereg generałowie-inspektorzy Armji, Wiceministrowie, dowódcy brygad kawalerji, oraz attaches wojskowi. Po krótkim przywitaniu Pan Marszałek wraz z generalicją i przedstawicielami Rządu udaje się do specjalnie w tym celu zbudowanych namiotów w parku Juwenja, gdzie odbyło się dla zaproszonych gości śniadanie.

W tym czasie pułki przegrupowują się do defilady.

Po śniadaniu Pan Marszałek pieszo udaje się na podium, gdzie oczekuje na przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W kilka chwil później przybywa Pan Prezydent, zajmując lożę honorową. Pan Marszałek salutuje Pana Prezydenta i daje znak do rozpoczęcia defilady. Płyną pułki szwoleżerów, ułanów i strzelców konnych, przeży się wszystko pod okiem Wodza i radość oraz wzruszenie ogarnia widzów na prezencję naszych kawalerzystów.

Wygląd koni robi jak najlepsze wrażenie. Wśród attaches wojskowych poruszenie. Słychać głosy: „Skąd oni wzięli tyle znakomitych koni”... „to niemożliwe, żeby te wszystkie konie były w Polsce wyhodowane” konie mają jednolite, jakby pochodziły z jednego stada”...

Słowa te napawają nas dumą. Przecie to mówią fachowcy, ludzie, którzy widzieli, niejedną wspaniałą defiladę i niejednego defilujący pułk kawalerji.

Zdania te i uwagi wymieniane były między attachés zagranicznymi. To nie były słodkie słówka „na eksport”, ale istotne, obiektywne uwagi, przeznaczone „dla siebie”. Co prawda wrażenie było tak potężne że trudno, aby nie wycisnęło z ust najbardziej powściągliwych słów zachwytu, 12 pułków kawalerji, 10.000 koni, o znakomitej prezencji. Nietylko konie z poszczególnych szwadronów, ale nieraz i z całych pułków dobrane według maści, najwyżej z małymi odcieniami. To musiało zrobić wrażenie na najbardziej odpornych.

Przyjmujący defiladę Marszałek Piłsudski patrzył się z prawdziwym zadowoleniem na doskonałą postawę żołnierzy, na wspaniały wygląd koni. Z surowych, powściągliwych ust Wodza padły słowa wielkie; pochwały. Panu Marszałkowi podobał się zarówno wygląd, jak i budowa koni. Tam na Błoniach Krakowskich widać było jak na dłoni jak wspaniałe wyniki dała konsekwentna polityka departamentu chowu koni Ministerstwa Rolnictwa, kierownictwa Remontu M. S. Wojsk, i związków hodowlanych oraz odpowiednia selekcja konia pełnej krwi. Naocznie przekonaliśmy się, jak wielkie znaczenie mają odpowiednio prowadzone wyścigi konne dla poprawy stanu pogłowia końskiego. Najzłośliwsi krytycy wyścigów, laicy, w pojęciu których każdy koń byleby miał cztery nogi, głowę i ogon może być stalionem — otworzyli oczy i... usta.



Szwadron honorowy 20 p. ułanów im. Króla Jana III-go.



1 Pułk Szwoleżerów podczas przemarszu przez Kraków.

Rzeczywiście działalność stadnin, wyselekcjonowanych, dzięki wyścigom, setek ogierów pełnej krwi ang. i czystej krwi arabskiej, dała po kilkunastu latach wyniki znakomite — polska kawalerja jeździ na roślących koniach o dobrym pokroju, koniach prezentujących się pięknie i sprawnych. Różnica na korzyść w porównaniu do lat ubiegłych — ogromna.

Należy tylko nie przestawać w usiłowaniach, konsekwentnie pracować, i dążyć po wytkniętej linii, a za lat kilkanaście kawalerja polska jeździć będzie na koniach najlepszych w Europie. Pamiętajmy także o jednym, że nawet chwilowe, krótkie „obniżenie lotu” z hodowli konia — to grozi obniżeniem poziomu, a nawet załamaniem na długie lata.

Jakże mądre były słowa, wypowiedziane ongiś przez Napoleona III: „dajcie na nagrody wyścigowe, a będziecie mieli dobre konie!“.

Defilada skończona.

Jako następna część uroczystości, odbyło się złożenie hołdu prochom Króla Jana III.

Na dziedzińcu przed katedrą zebrał się złożony z generalicji i dowódców brygad kawalerji oddział który pod dowództwem Pana Marszałka pomaszerował do krypty Króla Jana III. Po podaniu rozkazu „Bacność" bateria oddała 21 strzałów armatnich i jednocześnie rozkołysały się dzwony całego Krakowa z potężnym „Zygmuntem“ na czele.

Oddział złożony ze szwadronów: 1 pułku szwoleżerów, 7, 15 i 20 pułku ułanów sprezentowały broń. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie Pan Marszałek przeszedł do Katedry na nabożeństwo celebrowane przez ks. arcybiskupa-metropolitę Sapiechę.

Zaraz po nabożeństwie zebrani w Katedrze udali się w celu zwiedzenia pamiątek po Królu Janie III. Wśród całej masy ciekawych i drogich pamiątek, nagromadzonych w kilku salach specjalnym zainteresowaniem zwiedzających, cieszył się z pietyzmem oglądany i odczytywany rozkaz wydany przed 250-ciu laty przez Króla Jana III — nakazujący koncentrację wojsk w Krakowie.

O godz. 17-ej odbył się w kasynie garnizonowym obiad wydany przez Pana Marszałka dla oficerów biorących udział w defiladzie. Obiad ten w miłym, niefrasobliwym nastroju, wśród owacji dla Pana Marszałka, przeciągnął się do godz. 19-ej.

O godz. 21-ej gen. bryg. dr. Wieniawa-Długoszowski w obecności Pana Prezydenta, oraz całego korpusu dyplomatycznego wygłosił w teatrze miejskim odczyt o „Odsieczy Wiedeńskiej“, Niemilknące oklaski były gorącym podziękowaniem za odczyt wygłoszony ze swadą, zakrapiany tęgim żołnierskim dowcipem.

Jako zakończenie uroczystości o godz. 22-ej odbył się raut wydany przez Pana Prezydenta na Zamku Wawelskim. Raut zgromadził około trzech tysięcy osób z pośród elity krakowskiej, oraz oficerów biorących udział w defiladzie.

Trzeba podkreślić na zakończenie wybitny entuzjizm, oraz gościnność krakowian, jaką okazywali swoim gościom w czasie ich pobytu w Krakowie.

Uczestnicy „Święta Kawalerji“ długo będą nosić w pamięci i w sercach niezapomniane chwile spędzone w podwawelskim grodzie.

Hodowcy zaś polscy mogą być dumni ze swej pracy organizacyjnej i osobistej, która wydała piękne owoce w postaci wysokiego gatunku konia wojskowego, który na krakowskiej rewii wzbudzał zachwyt i... zazdrość cudzoziemców.

**Z.**